Nr. 61. Kraków, dnia 13 Marca — Czwartek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, P. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Budżet galicyjski w budżecie austryackim.

VIII.

Budżet na naukę przemysłową z każdym rokiem w Austryi wzrasta, a jest to niewątpliwie jedną z niewielu prawdziwych zasług teraźniejszego rządu, którą tem chętniej uznajemy, im częściej w innych sprawach musimy ubolewać nad tem, czego rząd ten nie czyni, lub co czyni naszem zdaniem nie tak jak należy. W budżecie na rok 1884 po raz pierwszy wydatki na szkoły przemysłowe wydzielono z innych tytułów budżetu ministerstwa oświaty i utworzono z nich osobny tytuł. Wydatki na ten cel preliminowano w ogólnej sumie 1,181.736 złr. — o 211.488 złr. więcej niż na rok 1883.

Dla Galicyi preliminowano w tym tytule: Szkoła przemysłowa w Krakowie 35.800 złr. — o 4700 więcej niż na rok 1883 — szkoła przemysłowych rysunków i modelowania we Lwowie 6900 złr. — o 2300 złr. więcej — szkoła snycerska w Zakopanem 7300 złr. — o 3175 złr. więcej — szkoła koszykarska w Jarosławiu 800 złr. — wreszcie, ponieważ i szkoły handlowe tu wliczono, subwencya dla szkoły handlowej w Krakowie 1000 złr. Odpadły zaś z preliminarza zeszłorocznego: szkoły garncarskie w Kołomyi i Lwowie (lwowska jak wiadomo nie weszła w życie) i subwencya na szkołę w Świątnikach. Ogółem preliminowano na ten cel na rok 1884 — 51.800 złr. — o 5.425 złr. więcej niż na rok 1883.

Porównajmyż znowu z tą cyfrą — kwoty, wstawione dla innych prowincyi. Dla Galicyi, największej, najludniejszej, najuboższej, najwięcej potrzebującej pomocy i zachęty dla podźwignięcia przemysłu — preliminowano na przemysłowe wykształcenie ludności 51.800 złr. Dla Czech wstawiono na ten cel w budżet 386.427 złr. — dla Austryi dolnej 185.506 złr. — dla Moraw 93.515 złr. — dla Styryi 71.190 złr. — dla Śląska 60.000 złr. — dla Tyrolu 55.100 złr. Te wszystkie prowincye mają absolutną cyfrę jak widzimy znacznie wyższą od Galicyi. Następuje Austrya górna 39.250 złr. — Karyntya 36.220 złr. — Salcburg 30.740 złr. i d. t.

Nie będziemy czytelnika nudzić zbyt licznemi porównawczemi cyframi — porównamy tylko cyfrę galicyjską, z tem, co wstawiono dla Czech i małego Salcburga. W stosunku do ludności preliminowano na szkoły przemysłowe dla Salcburga 187 złr. — dla Czech 69 złr. 50 ct. — dla Galicyi 8 złr. 70 ct. na 1000 mieszkańców. W stosunku do przestrzeni dla Czech 7 złr. 40 ct. — dla Salcburga 4 złr. 30 ct. — dla Galicyi 65 centów na 1 kw. kilometr. Ale powie kto: przestrzeń i ludność tu nie rostrzyga — odnieść to trzeba raczej do cyfry podatków opłacanych przez każdy z tych krajów. I otóż z 1000 złr. opłacanych bezpośrednich podatków, wraca się jako wkład produkcyjny w szkoły przemysłowe: Salcburgowi 39 złr. 60 ct. — Czechom 15 złr. 69 ct. — Galicyi zaś 4 złr. 90 ct., więc Salcburg otrzymuje stosunkowo 8 razy tyle, Czechy przeszło 3 razy tyle co Galicya. Komentarz do tych cyfr urobi sobie sam łaskawy czytelnik, my tylko przypomniemy, co niedawno powiedział Exner w komisyi centralnej dla szkół przemysłowych, że nigdzie tyle co w Galicyi sam kraj, z własnych zasobów nie łoży na szkoły przemysłowe.

Dodajmyż jeszcze, że gdy w Galicyi jest 5 szkół tego rodzaju przez rząd utrzymywanych lub subwencyonowanych — to w Czechach jest ich 119 — w Morawach 26 — w Austryi dolnej 21 — w Styryi 20 — w Tyrolu 18 — w Śląsku 14 i t. p.

Jeszcze jedno: W tytule tym znajdujemy niewielką pozycyą 7000 złr. „kursa wakacyjne dla nauczycieli szkół przemysłowych“. Istnieją one przy pięciu szkołach: w Gracu dla nauczycieli szkół ze Styryi, Karyntyi i Krainy — w Innsbruku dla Tyrolu — w Pradze dla Czech — w Brnie dla Moraw — w Bielsku dla Śląska. A dla Galicyi?... nie ma wcale tej rubryki. I pocóż? kraj bierny! — trudno wyłożyć 800 do 1800 złr. — bo tyle wynoszą te pozycye dla każdego kraju — na podniesienie fachowego wykształcenia Ktoby też robił takie zbytki!

Dla innych szkół fachowych — preliminowano w Galicyi: na szkołę weterynaryi we Lwowie 22.800 złr. — o 3300 złr. więcej niż na rok 1883 i dla szkoły położnictwa we Lwowie 2570 złr. — w cyfrze równej z poprzednim budżetem.

Na seminarya nauczycielskie dla kandydatów i kandydatek szkół ludowych, preliminowano 209.500 złr. o 5500 złr. więcej niż na rok 1883. Wchodzą tu także szkoły ćwiczeń przy seminaryach tych istniejące.

Z tej sumy 209.500 złr. wypada na seminarya męskie 141.300 złr. na żeńskie 68.200 złr. — W porównaniu z innemi prowincyami stoimy tu znowu na samym szarym końcu — tak w stosunku do ludności, jak i do przestrzeni. Wypada bowiem jedno seminaryum nauczycielskie:

	na mieszkańców	na ☐ kilometrów
w Tyrolu	130.364	4185
„ Śląsku	141.368	1287
„ Salcburgu	163 570	7154
„ Karyntyi	174.365	5163
„ Wybrzeżu	215.978	2655
„ Dalmacyi	238.050	6415
„ Krainie	240.621	5016
„ Austryi-dolnej	258,958	2085
„ Bukowinie	285.835	5225
„ Styryi	303.399	5588
„ Morawach	307.629	3175
„ Czechach	370.721	3463
„ Austryi-górnej	379.810	5991
„ Galicyi	662.101	8723

W obu szeregach cyfr nie tylko zajmujemy ostatnie miejsce, ale co więcej, odskok od cyfry drugiej z końca do galicyjskiej, jest tak rażąco wielki, że stosunki nasze co do ilości seminaryów nauczycielskich w kraju są zupełnie anormalne. W stosunku do przestrzeni najgorzej od wszystkich innych prowincyj stoi Salcburg, a mimo to jeszcze cyfra jego o całe 1669 kwadr. kilometrów jest korzystniejszą od naszej. W stosunku do mieszkańców najgorzej stoi Austrya-górna a jeszcze ma cyfrę nie o jakich kilka a może i kilkanaście tysięcy, ale o całe 282.000 korzystniejszą niż Galicya! Gdybyśmy zaś zwrócili uwagę na to, że zakłady te mają kształcić nauczycieli dla szkół ludowych, i że w rozwoju szkolnictwa dąży się do zaopatrzenia każdej gminy w szkołę i nauczyciela — otóż gdybyśmy z tego założenia wychodząc, odnieśli liczbę seminaryów do liczby gmin, okaże się znowu najgorszy stosunek w Galicyi. Wypada bowiem jedno seminaryum nauczycielskie w Galicyi na 694 gmin, gdy np. w Czechach, które w tym stosunku mają bezpośrednio przed nami najgorszą cyfrę, wypada jedno na 466 gmin, w Morawach na 402, w Styryi na 386, w Bukowinie na 260 itp. — czyli, że jedno seminaryum ma w Galicyi zaopatrzyć w nauczycieli o 228 gmin więcej niż w Czechach, 292 więcej niż na Morawach, o 308 więcej niż w Styryi, o 434 więcej niż na Bukowinie!

Wyczerpaliśmy w ten sposób budżet szkół i oświaty. Ogólne jego wrażenie jest niesłychanie niekorzystne, okazuje się bowiem, że we wszystkich gałęziach szkolnictwa, od najwyższych szkół do najniższych, jest Galicya w budżecie państwa pokrzywdzoną, na sam szary koniec wyparta! — Wszakże nie można pominąć, iż w preliminarzu na rok 1884 pewien, acz bardzo słaby zwrot ku lepszemu czuć się daje, we wszystkich bowiem pozycyach tego budżetu widzimy na ten rok pewne podwyższenie. Oby tylko nie stanąć już na tym punkcie, oby ten wzrost najbardziej produkcyjnych wydatków był stałym a raźniejszym!

Bank włościański.

Podaliśmy wczoraj nadesłany nam z Komitetu program likwidacyjny Banku włościańskiego, według uchwał Komitetu pełnego. Jest on w kilku punktach odmienny od wniosku Komitetu wykonawczego (patrz N. 57 *Nowej Reformy.*) Punkta te są następujące:

1). W pierwszym ustępie programu, orzekającym co ma być w pierwszym rzędzie i natychmiast spłacane — zamieszczono jako pierwszą, pretensyą Banku krajowego w sumie 175.000 złr. — czego w projekcie nie było, tak iż Bank krajowy, który w najkrytyczniejszej chwili przyszedł z pomocą, byłby zupełnie zrównany z innymi wierzycielami.

2) Przyjęto jako spłatę na rachunek listów dłużnych już wylosowanych, tudzież tych, które dalej wylosowane będą, nie 60 za 100 — jak wnosił Komitet wykonawczy — ale 55 prc.

3) Spłacenie weksli w obiegu, za które członkowie byłej Rady zawiadowczej i Dyrekcyi są odpowiedzialni, uczynił Komitet pełny zależnem od warunku, że ciż członkowie zawrą z likwidacyą ugodę, mocą której zobowiążą się ze swoich funduszów przyczynić się w odpowiedniej wysokości do wykonania likwidacyi.

4) Uzyskanie zaliczki ze strony rządu w wysokości 1 miliona złr. postawił Komitet pełny jako warunek, od którego zależną czyni dalszą swą akcyą, podczas gdy w projekcie Komitetu wykonawczego nie było to postawione stanowczo jako warunek.

Są to zmiany, które nie obalają właściwego planu Komitetu wykonawczego, ale zatrzymując go w całej pełni niewątpliwie go ulepszają w ważnych szczegółach. Z poprawkami temi tylko zgodzić się można, chociaż wyznajemy, że bylibyśmy uważali jako właściwsze, i położeniu masy bankowej odpowiedniejsze, żeby Komitet w cyfrze spłaty listów dłużnych był na razie zeszedł jeszcze niżej. n. p. do 50 prc. — obawiamy się bowiem, czy przyjęta przez Komitet cyfra 55 prc. nie jest za wysoka.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 9 marca.

Przedwczorajsze obrady Koła polskiego, które roztrząsało, jak ma postępować w Izbie deputowanych przy dyskusyi ogólnej nad budżetem, były żywym wyrazem niezadowolenia, które powoli ogarniało delegacyę polską a stało się teraz prawie w niej powszechnem. Niezadowolenie to ogarnęło delegacyę polską z powodu, że większa część spraw tyczących się kraju naszego, albo wcale nie została rozwiązaną, albo rozwiązaną nieodpowiednio potrzebom i słusznym żądaniom kraju. Przyczynił się zapewne do powiększenia tego niezadowolenia niedawny zwrot w ogólnej polityce zagranicznej.

Wina za nierozwiązanie lub niepomyślne rozwiązanie niektórych spraw tyczących się kraju naszego spada w części tylko na teraźniejsze ministeryum przedlitawskie. Znaczna część winy ciąży na ministerstwie wspólnem, mianowicie na ministerstwie spraw zagranicznych co do ogólnego kierunku polityki zewnętrznej, a na ministrze wojny co do niezupełnie pomyślnego załatwienia sprawy o urządzenie zarządów dróg żelaznych państwowych, bo minister wojny założył stanowcze *veto* pierwotnemu w tym względzie projektowi, ułożonemu przez ministeryum austryackie, a gdy powody strategiczne lub pseudostrategiczne, którymi minister wojny swoje *veto* uzasadniał, mają w Austryi przewagę, przeto ministeryum austryackie musiało swój pierwotny projekt zmodyfikować. Znaczna także część winy za nierozwiązanie lub niepomyślne rozwiązanie niektórych spraw tyczących się kraju naszego, ciąży na części stronnictw prawicy, mianowicie na tej reakcyjnej i biurokratycznej części stronnictwa prawego środka, której wybitnym reprezentantem był p. Lienbacher, a która po jego wystąpieniu pozostała w tem stronnictwie. Ci reakcyoniści i reprezentanci starej biórokratycznej Austryi pragną także germanizacyi i centralizacyi, jak się to sto razy okazało a świeżo przy głosowaniu nad wnioskiem żądającym uznania języka niemieckiego za język państwowy, dlatego zaś tylko nie zasiadają wśród germanizacyjnej i centralizacyjnej lewicy, że nie zgadzają się na jej liberalne pojęcia.

Koło — jak już wiecie — zgodziło się, aby w rozprawach ogólnych w Izbie nad budżetem bronić tylko przeciw zarzutom lewicy stanowiska zajmowanego oddawna przez delegacyę polską, i bronić jej dążenia, aby w urządzeniu się monarchii równouprawnienie narodów i autonomia krajów w zupełności przeprowadzoną została, co da istotną potęgę monarchii, opartą na zadowoleniu narodów ją składających. Ponieważ w tym duchu obowiązał się przemawiać p. Dzieduszycki, przeto upoważniono go do zabrania głosu przy ogólnych rozprawach nad budżetem.

Dzisiaj obradowało Koło polskie nad szczegółowemi pozycyami budżetu. Przyjęto pierwsze sześć jego tytułów, uchwalając tylko, że przy pozycyi wydatków na budowę dróg i mostów zabierze głos p. Chamiec, wzywając rząd, aby dał wyjaśnienia, dlaczego nie rozpoczęto dotychczas budowy mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami, na którą to budowę przeznaczona jest w budżecie na r. b. już druga rata 90.000 złr. Przy następnym tytule wydatków na regulacyę rzek udowodnił p. Chrzanowski potrzebę wniesienia rezolucyi wzywającej rząd, aby przedłożył Izbom projekt zapewniający w drodze pożyczki państwowej dostateczne fundusze na regulacyę rzek we wszystkich krajach monarchii, a między innemi w Galicyi; albowiem chociaż według planu i programu regulacyi rzek przez rząd ułożonego i w tym roku Izbom przedłożonego, należało wyznaczyć w r. b. na regulacyę rzek we wszystkich krajach przedlitawskich 3,960.000 złr. a w tej sumie na regulacyę rzek galicyjskich 690.000 złr., jednak w budżecie na r. b. przez rząd zaproponowanym a przez komisyę budżetową już roztrząśniętym, wyznaczono tylko 1,480.000 złr. na regulacyę w tym roku rzek we wszystkich krajach tej połowy monarchii, a z tej sumy 321.000 złr. na regulacyę rzek galicyjskich!, albowiem większej sumy z tegorocznych dochodów państwa nie był w stanie ani rząd, ani komisya budżetowa na regulacyę rzek przeznaczyć. Napróżnoby było żądać w Izbie podwyższenia tej sumy niedostatecznej na skuteczną regulacyę rzek galicyjskich: przeto jedynie oddzielna pożyczka państwowa na regulacyę rzek może zapewnić dostateczne na ten cel fundusze; o to upominał się nawet sejm galicyjski przed dwoma laty oddzielną uchwałą.

Po długiej dyskusyi, która zajęła prawie całe dzisiejsze posiedzenie, zgodziło się Koło polskie, aby przy rozprawach budżetowych uczynić w Izbie wniosek do uchwały, ale nie tak daleko sięgającej jak proponowana przez p. Chrzanowskiego, bo do uchwały wzywającej rząd, aby zbadał i przedłożył Izbie sprawozdanie, czy nie należałoby przedsięwziąć zaciągnięcia pożyczki dla dostarczenia funduszów potrzebnych na skuteczną regulacyę rzek spławnych we wszystkich krajach przedlitawskich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 9 marca.

(Z.) Po wcale skromnie spędzonym karnawale, w którym publicznych zabaw prawie nie było, a tylko po domach prywatnych w kółkach familijnych najwięcej się bawiono — nadeszła pora kontemplacyi.

Pod tym względem za przykład służyć nam może obrachunek sumienia, jaki prowadzą nasi cywilizatorowie w korespondencyach z Warszawy do *Nowoje Wremia*, w których łzami Jeremiaszowemi opłakują ucisk, jaki wśród Polaków znosić muszą Moskale i jak są poniewierani, ignorowani na każdym kroku i t. p.

Niemniej godnym jest uwagi najhumorystyczniejszy z humorystycznych organów warszawskich, *Dniewnik Warszawskij* redagowany przez Szczebalskiego. Niczem nasz „Świąteczny“, „Kolce“ i „Mucha“, w obec tej „nastojaszczym“ zaprawnej dowcipem i humorem Gazety — ona też rozwesela nam lica wśród wielkopostnych medytacyj.

Niebrak i z prowincyi wesołych uowin. Ot np. wyszedł w Kaliszu kalendarz. Autora zaczepiła prasa o brak znajomości zasad gramatycznych, z powodu, że napisał zamiast kaliski kaliszski. Tymczasem posądzono zupełnie niesłusznie kogo innego, autorem bowiem tej poprawnej pisowni był cenzor.

Wprawdzie Niemcy w Galicyi jeszcze pocieszniejsze wyprawiali sceny, ale to było pół wieku temu i jako Niemcy, nie znali oni wcale ducha

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

15) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Minąwszy połowę ogrodu, wszedł w aleję klonową. Przed odjazdem chciał pożegnać wszystkich i wszystko, nawet drzewa, nawet wspomnienia, złączone z tą miejscowością. Bo któż wie, w jaką stronę, fala losu łódkę jego życia zaniesie, kto wie, czy będzie tu jeszcze kiedy...

Nagle stanął... O kilka kroków przed sobą zobaczył Alinę. Szła jakby na jego spotkanie, z żałośnym uśmiechem na bladych ustach i wzrokiem zamglonym. Iwona niepojęta trwoga ogarnęła, serce, jak liść drżeć mu zaczęło, w oczach pociemniało i kto wie, czy nie byłby uciekał jak zbrodniarz podpatrzony na gorącym uczynku, gdyby w tejże chwili nie był usłyszał głosu melodyjnego, który pytał:

— Więc doprawdy nas opuszczasz, panie Iwonie?

— Tak jest, pani ... odjeżdżam! — odrzekł, mając oczy w dół spuszczone.

— Czy to nieodwołalne?

— Tak, nieodwołalne, jak wyroki przeznaczenia....

— Przeznaczenie jest może nieubłagane, ale ja, panie Iwonie wierzę w Boga, który zasmuca i pociesza, który nieraz to, co my za nieuniknione poczytujemy, oddala od nas jednem skinieniem ręki wszechmocnej. Dla tego mam nadzieję, że cię panie nie stracimy...

Podczas, gdy to mówiła, on nieśmiało wzrok na nią podniósł. Cudowną była z tym smutkiem łagodnym, który oblewał jej twarzyczkę szlachetną, z temi oczyma fiołkowemi, które żałośnie weń się wpatrywały, z temi ustami do pół rozwartemi, na których jeszcze drżały słowa ostatnie.

Iwo patrzył i milczał... Czuł, że te oczy go czarują, że szał go ogarnia, że gotów paść jej do nóg, lub objąć jej kibić wiotką i namiętnie do piersi przycisnąć. Na szczęście, wytężył całą wolę, cofnął się nieco, odetchnął i odpowiedział:

— Bardzoś pani łaskawa, że do mnie tak przemawiasz... zaiste, nie spodziewałem się tyle życzliwości, ja, którego los skazał na wieczne cierpienie.

— Więc pan wątpiłeś o nas? A któż mógł lepiej poznać cię i ocenić, niż my... niż Alfred, który od lat tylu był nieodstępnym twoim towarzyszem? O! ja wiem, panie Iwonie, żeś ty, bardzo, bardzo nieszczęśliwy, ja wiem, że świat ściele ci same ciernie pod nogi, lecz sądzę, że właśnie dla tego, nie powinieneś się od tych oddalać, co ci są życzliwi.... Na ziemi człowiek tak rzadko spotyka duszę sobie pokrewną, że gdy ją raz znajdzie, nie powinniśmy jej zapoznawać i odtrącać.

— O i jam tego zdania, pani! Ale właśnie dla tego, że rozumiem, jakiej ceny jest dla nas współczucie i przyjaźń i jak czcić należy tych nielicznych, którzy nam je okazują, pędzę w świat, bym między nimi a ich szczęściem, nie stanął jako cień złowrogi, któremu z czasem musieliby złorzeczyć.

— Co pan mówisz?! — przerwała.

— Wyobraźnia moja wielka, pragnienia bezmierne, a prawa żadne.... Taki człowiek najlepiej zrobi, jeźli się gdzie zakopie i zginie!...

— Panie Iwonie!

— Panno Alino! słowa moje może niezrozumiałe, przebacz atoli szaleńcowi, któremu więcej powiedzieć nie wolno... Zresztą na cóżby się miał spowiadać z najgłębszych uczuć swoich? Czy na to, by odejść potem z większem jeszcze piekłem w piersiach? A więc, nie pytaj mnie już o nic pani i bądź zdrowa!

To powiedziawszy, głowę schylił, za rękę ją ujął i namiętnie pocałował. Chciała jeszcze coś powiedzieć, lecz słowa w piersiach jej zamarły.

Jemu się zdawało, że na głowę spadła mu łza gorąca, a gdy za chwilę szybko z ogrodu wybiegał, słyszał za sobą, jakby płacz tłumiony.

Rozdział VIII.

Przezorna matka.

Pani Filomena wielce była zmartwiona. Najdroższy jej jedynak, ten pełen nadziei Lopcio, na którego były zwrócone oczy świata całego i którego jej zazdrościły wszystkie matki, stracił humor, przybladł, na jej troskliwe pytania odpowiadał coraz opryskliwiej, słowem, zmienił się do niepoznania. Rzecz także godna uwagi, że w miarę, jak mu ubywało zdrowia i humoru, przybywało wydatków, tak dalece, że matka zaczynała już rozpaczać. On bez trudu mówił: daj! ale zkąd ona biedna miała czerpać?

Po brylantach, do żelaznej skrzyni pana Salomona przeniosło się wiele jeszcze innych klejnotów, tak, że zostawiła te tylko, których niezbędnie potrzebowała. Gdy i to nie wystarczyło, poczęła żydowi dawać najpierw kwitki, następnie nawet weksle. Ilekroć pomyślała, że mąż mógłby się o tem dowiedzieć zimne dreszcze nią wstrząsały, a mimo to dalej brnęła, jak ćma w płomień lecąca.

Do męża coraz rzadziej po pieniądze dla Lopcia chodziła, ten bowiem od dłuższego czasu zrobił się bardziej w sobie zamkniętym, małomównym, nawet przykrym. Nie mogąc dociec, jakaby tej zmiany była przyczyna, kilkakrotnie o nią go pytała, on jednak ciągle milczał. Dopiero niedawno, gdy na lepszy humor trafiła, odpowiedział:

— Trudno być innym, skoro się nie wie, co nas jutro czeka.... Na zamku dzieją się rzeczy, o których dawniej nie śniło się nam nawet... Dziś jeszcze czemś jestem, jutro mogę znaleźć się na ulicy.

Straszne te słowa powiększyły jej boleść i trwogę.

Niegdyś marzyła o bogatej żonie dla jedynaka, dziś, opuszczała ją i ta nadzieja. Jak wiemy, była nawet chwila, że jej się zdawało, iż Leopold mógłby poślubić Alinę Donat. Ale to było niegdyś, za poprzedniego panowania, kiedy dyrektor policyi był pierwszą w państwie osobistością i kiedy Alfred Donat miał skończyć na rusztowaniu. Dziś jednak role się zamieniły. Chociaż dyplomatką nie była, czuła, że dokoła jej męża zaczyna robić się głucho, gdy przeciwnie, nazwisko hr. Alfreda Donata staje się coraz bardziej popularnem, skutkiem czego ci nawet o jego względy się starają, którzy niegdyś byli mu wręcz przeciwni. Czyż wśród takich stosunków, syn, na pół już zapomnianego urzędnika, mógłby starać się o siostrę tego, który jutro może stanie u steru rządu?

Wśród zmartwień teraźniejszych, przynajmniej to jedno prawdziwą radość jej sprawiło, że Leopold został już ostatecznie pasowany na lwa wielkiego świata. Między osobami, które go odwidzały, znajdowali się hrabiowie, magnaci, wyżsi wojskowi i z wszystkimi prawie był na stopie poufałej, gdyż mówił im „ty“, lubo nieraz zachodziła między nimi wielka wieku różnica. Tak naprzykład mówił „ty“ Juliuszowi Despotowi i baronowi Eustachemu Zenonowi, chociaż pierwszy mógł być synem drugiego. Ci dwaj ostatni częściej nawet, niż inni Leopolda odwidzali i on też kilka razy jeździł do nich do Raju.

Pani Filomena widząc zmianę w jedynaku, a nie mogąc go skłonić do wynurzeń, postanowiła nareszcie chwycić się ostatniego środka, jaki jej zostawał i sama dojść źródła złego.

Między niższymi urzędnikami policyjnymi był jeden, który wiedząc, że bez protekcyi trudno na świecie zrobić karyerę od dłuższego już czasu okazywał pani dyrektorowej szczególniejszą uległość. Jak dotąd załatwiał tylko drobniejsze jej sprawunki, lecz że był zawsze do usług gotów, więc pani Filomena postanowiła powierzyć mu tym razem ważne zadanie.

Skorzystawszy dnia pewnego z nieobecności męża, który był w zamku na posłuchaniu, kazała go do siebie prosić, i wziąwszy wpierw od niego słowo uroczyste, że cokolwiek usłyszy, przy sobie zatrzyma, opowiedziała mu jakie ma zmartwienie z jedynakiem i ze łzami w oczach tak zakończyła:

— Przeczucie matki ciągle mi szepce, że Lopcia gdzieś bywa... może się zakochał, i to go martwi, a przytem kosztuje... On nie ten co dawniej on zupełnie inny!... Młody człowiek, z sercem jak on szlachetnem, zdolny jest do wszelkich poświęceń, a to gotowo go zgubić. Ojcu o tem mówić nie mogę, pan to rozumiesz, ale postanowiłam prosić ciebie, panie sekretarzu, byś zręcznie dociekł, co właściwie Lopcio robi, gdzie bywa, i jaki może być powód tak wielkiej w nim zmiany. Mogę pod tym względem liczyć na pana?

— Najzupełniej! Nad wszelki wyraz jestem szczęśliwy, że chociaż w sprawie tak przykrej mogę się pani dyrektorowej przysłużyć, której rozkazy spełniać, poczytuję za najpierwszy mój obowiązek. Do dni kilka wszystko wybadam, i przysięgam, że prócz Boga, pani dyrektorowej i mnie, nikt o tem więcej wiedzieć nie będzie.

— Dziękuję ci panie sekretarzu i oby ci Bóg poszczęścił.

Tylko trzy dni czekała na rozwiązanie zagadki. Po upływie tego czasu, sekretarz, nie mogąc się z nią widzieć w jej mieszkaniu, wręczył jej na ulicy karteczkę drobno zapisaną, którą do domu przyszedłszy, szybko przeczytała.

(C. d. n.)

naszego języka — tu zaś przypisać można li czystą głupotę.

Przed Nowym rokiem wyszła tutaj bardzo pożyteczna dla uczniów książeczka, pt. *Repetitorium*. Jest to rodzaj kalendarzyka z konotatnikiem na cały rok, wykazem imion, świąt, rozkładem godzin, wyciągiem słów nieforemnych i t. p. Książeczka ta, dlatego że po polsku drukowana, w oczach Apuchtina okazała się tak niebezpieczną, że osobnym cyrkularzem do wszystkich szkół w Król. Polskiem, zakazał surowo jej używania.

Źle się dzieje nawet i w instytucyach oddanych naszej wyłącznie administracyi, brak poszanowania prawa, prywata rozgościły się na dobre... Tym razem mam tu głównie na myśli instytucyę emerytalną urzędników kolei Nadwiślańskiej.... Gdy potrzebowano się pozbyć pewnego dygnitarza, obdarzono go pensyą ministra; innego dygnitarza pochowano kosztem tegoż funduszu na co wyłożono 3000 rs.! A kiedy robotnik ręce utraci, szacują ich wartość po 25 rs., a na pogrzeb wtenczas, gdy już ciało wynosić trzeba koniecznie, jakby z wielkiej łaski kasa zdobywa się na 5 lub 10 rs....! Dzieje się to z tego powodu, że zarząd składa się z samych pp. naczelników, którzy albo nie znali wcale, albo zapomnieli już co to bieda i nędza.....

Konkurs dramatyczny warszawski, którego termin wpłynął z koncem ostatniego listopada, dotąd jeszcze nie rozstrzygnięty. O ile nam wiadodomo, nie nadesłano żadnego arcydzieła, któreby bezwzględnie zasługiwało na uznanie, ależ bo na arcydzieło wieki czekać nieraz trzeba. Względnie dobrych sztuk jest kilka — pod tym jednak względem bardzo są podzielone zdania sędziów i dlatego dotąd konkurs ostatecznie rozstrzygniętym nie został, pomimo upływu trzech miesięcy.

W jednym z naszych tygodników rozpocznie się wkrótce druk pracy źródłowej, dobrze napisanej i głęboko wnikającej w rzecz o której traktuje, p. t. „Wrażenia z 16-letniego pobytu w Ameryce" przez Bolesława Horodyńskiego. Rzecz ta bez wątpienia przewyższa swą wartością wszystkie dotąd w tej materyi wyszłe u nas dzieła, bo nie jest powierzchownym opisem odosobnionych faktów, ale narodu całego, jego zwyczajów i ustroju politycznego i społczesnego.

Koncert Ławrowskiej, o którym wspominałem, że był odłożony, odbył się w przeszły piątek wśród słuchaczów samych Moskali, którzy pozwolili sobie wyciem i rykiem oponować przeciw polskim pieśniom... Całe audytoryum na parterze składało się z oficerów i czynowników Moskali, a galeryę zapełniali sołdaci, po ukazu sprowadzeni.

Hurko dotąd nie powrócił i zabawi jeszcze ze dwa tygodnie w Petersburgu. W czynnościach wojskowych zastępuje go gen. Krüdener, w cywilnych nikt i wszystko muszą mu odsyłać, co jest powodem ogromnej zwłoki w interesach nieraz niecierpiących zwłoki. Najprzód bowiem muszą mu posyłać referat — a po otrzymaniu decyzyi, odsyłać samą rezolucyę do podpisu. Przyjazdu jego oczekują niecierpliwie — spodziewamy się bowiem, że zainauguruje nową politykę rosyjsko-niemiecką.

Tak jest! Trójcesarskie przymierze ważny już wywiera wpływ — nawet na teatr. Dzisiaj np. na sesyi teatralnej, odbytej jak zwykle pod prezydencyą prezesa Gudowskiego, orzeczono, że komedya „Podkomorzyna" Zalewskiego narusza ów traktat między-narodowy i skazano ją na banicyę z repertoaru, a przywrócenie jej zawarunkowano zamianą przez autora Prusaków, na Sudańczyków, Anamitów lub Chińczyków!

Kilku zamożnych fabrykantów otrzymało w ostatnich kilku miesiącach pakiety z Buda-Pesztu wraz z zeszytami wychodzącego tamże pisma p. t. *Budapester Chronik, belletristisches Familienblatt*. Druck v. Zeissler. Pierwsza stronica ozdobiona fotografią osoby, do której pakiet zaadresowany, a na drugiej stronicy krótka, w guście panegiryku, ale bez znajomości nawet rzeczywistych zasług adresata, biografia. Do tego dołączony rewers na 30 rubli i list z żądaniem w formie stanowczej nadesłania tejże kwoty na pokrycie kosztów.

Jaki taki schował pakiet, nie czyniąc naturalnie zadość żądaniu, ale śmielszej natury p. L. O. oburzony tem niezmiernie, zakomunikował rzecz całą redakcyi *Kuryera Codziennego*, która też napiętnowała tego rodzaju spekulacyę, jak należy.

Nadmienić jeszcze muszę, że redakcya widocznie tego rodzaju portrety fotografowane, oraz biografie przyłącza jedynie do egzemplarzy dla tych tylko osób za granicą, których próżność wyzyskać pragnie, gdyż kartka ta jest na początku zeszytu po okładce wlepioną i nie paginowaną.

Rada państwa.

Wiedeń, 11 marca.

(††) W dalszym ciągu rozprawy budżetowej zabrał dziś głos minister finansów Dunajewski. (Wobec obszernego telegramu wczorajszego opuszczamy streszczenie tej części dyskusyi P. R.)

Po ministrze, który przez półtorej godziny przemawiał, prezydent udziela głosu posłowi Tonnerowi. Mowca poprzestaje na odparciu zarzutów, jakie w ciągu rozprawy podniesiono przeciw Czechom. Zarzuty te streszczają się w twierdzeniu, iż Czesi dążą do przewagi nad Niemcami, że służą reakcyi, że są przeciwnikami jedności państwa. Czesi nie żądają wcale czegoś niemożliwego — o czechizowaniu niemieckiej części Czech ani im się nie śni — pragną tylko, by urzędnicy władali oboma językami. Mówiąc o podziale Czech, zapytuje posłów lewicy, w jaki sposób potrafią oni godzić dążności do rozdwojenia — z wiecznem zapewnianiem, iż są zwolennikami jedności państwa? Cobyście panowie powiedzieli, gdybyście stali u steru rządu — zapytał — gdyby ktoś wystąpił z myślą rozdzielenia Tyrolu? Projektu rozdwojenia nie pochwali nikt rozważny — koła wpływowe są mu przeciwne. Zdaniem mojem — zakończył — podział Czech byłby pierwszym krokiem do rozczłonkowania Austryi.

Poseł Russ przypomniał słowa cesarza, skierowane do profesorów czeskiego uniwersytetu: „Dobrze jest, kiedy mowa ojczysta jest pielęgnowana — ale język niemiecki jest niezbędny. Powiedzcie to panowie swym kolegom!" Z tych słów cesarskich chciała tylko zjednoczona lewica zrobić ustawę. Mowca omawia żądania Niemców w sprawie rozdziału Czech. Żądają oni, by w czysto-niemieckich obwodach urzędowym językiem był język niemiecki — tam gdzie ludność mieszana, pragną pod tym względem równouprawnienia. W namiestnictwie żądają dwóch sekcyj — niemiecka zajmie się aktami, które w pierwszej instancyi załatwione zostały w języku niemieckim — czeska będzie dla spraw, które w czeskim języku traktowała pierwsza instancya. Niemców żądania mają na celu spokój i zgodę państwa, lecz do administracyjnego rozdwojenia terytoryalnego nie dążą wcale.

Niemcy skłaniają się do przymierza z cesarstwem niemieckiem, widząc w niem ochronę przed Rosyą — choć wewnętrzna polityka państwa niemieckiego niekorzystnie oddziaływa na naszą administracyę. Przeciwnicy sprzyjają o tyle temu przymierzu, o ile zdaniem ich utrwala to naszą wewnętrzną politykę. W duchu jednak nie wiele dbają o przymierze. To też nie długo ustaną ruchy reakcyjne — a z tego powodu mowca wita przychylnie powstanie w Niemczech stronnictwa niemiecko-wolnomyślnego. Zgoda narodowości wtedy u nas nastąpi, gdy wszystkie stronnictwa przyłożą się do utworzenia ustawy o narodowościach. Rząd obecny nie przychyli się do tego, bo nie ufa lewicy. Tu występuje mowca przeciw rządowi obecnemu i kończy słowami: Walczymy dla świetnej przyszłości naszej ojczystej dynastyi, dla przyszłości Austryi. Duch niemiecki nie ugnie się, choćby nawet sprawdziły się słowa poety. „Władcy odwracają błogosławiące spojrzenia od swego plemienia."

Po odpowiedzi ministra Falkenhayna na uwagi poprzedniego mowcy posiedzenie zostało zamknięte. Jutro ma być ogólna rozprawa zamknięta

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 marca

Koło polskie w parlamencie niemieckim z rozpoczęciem obecnej sesyi, postawiło wniosek niezałatwiony dla spóźnionej pory podczas ubiegłej. Nader ważny dla Polaków wniosek ten opiewa:

„Projekt do prawa dotyczący zmiany ordynacyi procesowej.

Artykuł I. Do § 86 dodać należy: w dzielnicach polskich przypadłych koronie pruskiej od r. 1772, język polski jest równouprawnionym z niemieckim.

Artykuł II. W § 187 w miejsce pierwszego ustępu zamieścić należy, co następuje: jeżeli w której dzielnicy cesarstwa odbywają się czynności sądowe ze stronami, które nie władają językiem niemieckim, to należy przybrać tłumacza i spisać obok niemieckiego polski protokół.

Artykuł III. Prawo niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia".

Dzienniki petersburskie i warszawskie donoszą, że dwie piąte części akcyj drogi żelaznej Nadwiślańskiej w Królestwie, sprzedane zostały berlińskim bankierom. Akcye te dotychczas były własnością domu handlowego Kronenberga w Wsrszawie. Wypadek ten daje powód *Now. Wrem.* i *Dniew. Warsz.* do ostrych wycieczek przeciw Kronenbergowi, któremu zarzucają brak patryotyzmu. Oba wspomniane dzienniki podnoszą ważność kolei pod względem strategicznym dla Rosyi a *Now. Wrem.* stwierdza, że zakupno akcyj nastąpiło ściśle w tym czasie, kiedy rząd rosyjski, ze względów politycznych, usuwa cudzoziemców z zajmowanych dotychczas na kolejach nawet drugorzędnych posad i z wypadku tak niepomyślnego bierze asumpt do żądania jak najszybszego upaństwowienia rosyjskich dróg żelaznych.

Rosyjskie Towarzystwo przyjaciół sztuki dramatycznej w Warszawie, o którego zatwierdzeniu nie dawno pisaliśmy, ukonstytuowało się w tych dniach. Zgromadzenie — jak donosi urzędowy dziennik rosyjski — liczy 161 członków. Hurko wraz z żoną wybrani zostali na honorowych członków Towarzystwa. Jeden ze stowarzyszonych Paniutyn, wypowiedział mowę o znaczeniu Towarzystwa dla Rosyan w Warszawie. Państwo Hurko, z Petersburga telegraficznie nadesłali Towarzystwu podziękowanie i życzenia rozwoju dla nowo zawiązanego Towarzystwa.

W Petersburgu pomimo urzędowych zaprzeczań o istnieniu „najwyższej rady" zebrała się ona w celu obrad nad stłumieniem ruchu rewolucyjnego. Prokurator synodu Pobiedonoscew, popierał wniosek kilku członków Rady, a pomiędzy nimi Tołstoja, ażeby podejrzanych o knowania rewolucyjne nie wysyłać, jak dotąd, w drodze administracyjnej na wygnanie, lecz oddawać do wojska w najdalsze strony i tam dawać im prace techniczne do wykonania. — W obradach brali udział najwyżsi dygnitarze rosyjscy.

Dzienniki rosyjskie wyrażają zdanie, iż zbliżenie się Rosyi do Niemiec nie wpłynie na zmianę stosunków z Austryą. Niemiecko austryackie przymierze obowiązującem jest dla stron do grudnia b. r. Wskutek porozumienia Niemiec z Rosyą, przymierze to przybrać musi inną barwę, dla Austryi nie tak wygodną, gdyż dotychczasowe wyłącznie z Niemcami przymierze skutkiem starań Bismarka zamienić się musi na jawny związek trzech cesarstw. Związek zawarty ma być na pięć lat.

Urzędowy *Journal de St. Petersbourg* pisze: W roku 1868 zasiadała w Petersburgu europejska konferencya, która jednomyślnie postanowiła wzbronić używania w wojnie kul eksplodujących, wyjąwszy tylko wypadku, kiedy wchodzą w skład naboju armatniego. Postanowienie to miało cel czysto humanitarny. Ale czyż zobowiązanie, jakie na siebie przyjęły rządy, nie ma być przestrzegane przez ich poddanych? Jeżeli tak jest, to czyż można jeszcze nazywać politycznymi przestępcami złoczyńców, nadużywających ostatnich wynalazków sztuki wojennej przeciw pojedynczym osobom, a nawet przeciw masom, które im nic nie zawiniły i których wcale nie znają? W konwencyi z r. 1868 nie ustanowiono naturalnie żadnej kary za naruszenie jej postanowienia. W zawartym między sobą układzie rządy zupełnie nie potrzebowały tego czynić, gdyż zasadą konwencyi było wzajemne zaufanie. Czy jednak czasem nie nadszedł teraz czas porozumienia się o szybkie i bezzwłoczne położenie tamy nadużyciom z materyałami wybuchowemi, nadużyciom, jakich się dopuszczają rewolucyoniści, nie cofający się przed niczem, których program nie ma innego celu prócz niszczenia? Poruszaliśmy tę kwestyę jeszcze pięć lat temu i to wśród bardzo smutnych okoliczności. Od owego czasu jeszcześmy znowu powracali do niej, ale na tem się wszystko skończyło. Teraz poruszają ją inni. Jest ona nierozerwalnie związana z innemi nadużyciami, mianowicie prawa schronienia. Miejmy nadzieję, że tym razem porozumienie da się osiągnąć."

Na czwartek zapowiedziano w parlamencie niemieckim pierwsze czytanie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęścia, poczem bezpośrednio przyjdzie pod obrady projekt przedłużenia ustawy przeciw socyalistom.

Przyjazd ks. kanclerza do Berlina odłożony jest znów *ad infinitum*, a to — jak mówią — z powodu znacznego pogorszenia się stanu jego zdrowia.

Dnia 9 b. m. cesarz przyjmował prezydyum parlamentu, lecz wszelkie polityczne kwestye na audyencyi tej pominięto milczeniem.

Francuskie dzienniki umiarkowano-republikańskie nie solidaryzują się wcale z ową partyą radykałów, która z okazyi najświeższych rozporządzeń gabinetu, zdradzających pewien niepokój co do monarchicznych knowań, bije na alarm, i bądź co bądź spowodować chce ogłoszenie ustawy o wydaleniu z kraju ks. Orleańskiego. Owszem *Temps* z lekceważeniem odzywa się o rojalistycznem stronnictwie i wręcz za złe ma rządowi, że tyle wagi przywiązuje do sprawy tak błahej.

W izbie francuskiej toczą się w dalszym ciągu rozprawy nad ustawą szkolną. Całe zwłaszcza wczorajsze posiedzenie zajęła dłuższa dyskusya nad 36 art. ustawy „o szkołach ludowych" i drugim w związku z nim będącym artykułem dotyczącym podniesienia płac nauczycieli. Przeciw przeciążeniu skarbu państwa bardzo znaczną sumą 18—22 milionów franków — którejby na ten cel użyć należało — wystąpił minister oświaty, a wykazawszy konieczność oszczędności oraz niepodobieństwo wstawienia w budżet tak znacznej sumy, na pokrycie której nie łatwoby znaleść źródła, wniósł na odroczenie tej kwestyi, aż do przyjęcia budżetu na rok 1885, gdyż wtedy dopiero okaże się, ile pozostanie pieniędzy i na ten cel użytych być może.

Pomimo opozycyi sprawozdawcy komisyi pana Berta odniósł rząd świetne zwycięstwo nad przeciwnikami, gdyż wniosek rządowy odroczenia tej sprawy, aż do czasu przyjęcia budżetu na r. 1885 przyjęty został przez Izbę, znaczną większością 117 głosów.

Tymczasem książę Napoleon znowu wysuwa się na widownią. W tych dniach przyjmując deputacyę tych dzienników, które popierają projekt rewizyi konstytucyi, odpowiedział znaną piosnką o wszechwładztwie ludu. Lud sam jest naszym panem — powiedział — i ma prawo dokonać wyboru swego przewodnika. Nie mam złota, którem szafują Orleanie, jestem ubogi i szczycę się z tego. Schylam zaś głowę przed zwierzchnictwem ludu i mam niezłomny zamiar walczyć przeciw wszystkim, którzyby prawa ludu chcieli sobie uzurpować.

Francuscy anarchiści, którzy w ostatnich czasach trochę ucichli — gotują się do nowej walki. Główną ich kwaterą jest Lugdun, gdzie dnia 18 b. m. w rocznicę komuny paryskiej mają urządzić wielki meeting. Zdaje się jednak, iż rząd zawczasu pokrzyżuje ich plany tem więcej, że ostatnie dwa wypadki wybuchu dynamitu wywołane przez anarchistów, do nowej czujności zmuszają organa policyjne.

Zdaje się, że i Szwajcarya przestanie nadal dawać przytułek anarchistom. Władze związkowe zaczynają się już zastanawiać nad sprawdzeniem różnicy między zwykłymi a politycznymi przestępcami. Że anarchiści, którzy za cel zniszczenie wszystkiego, a za środek do tego celu wiodący dynamit sobie obrali, podciągnięci będą pod pojęcie zwykłych zbrodniarzy, zdaje się nie ulegać wątpliwości. W tym duchu przynajmniej wyraża się berneński dziennik *Bund*.

Sprawa zajęcia Merwu przez Rosyą stała się wreszcie przedmiotem rozprawy w izbie lordów parlamentu angielskiego. Mianowicie lord Lytton, dawniejszy wicekról Indyj, rozwijał w dłuższej mowie korzyści, jakie osięgła Rosya z zajęcia Merwu. Wszystkie dotychczasowe gabinety angielskie — mówił Lytton — wszyscy mężowie stanu Wielkiej Brytanii starali się o to, aby Rosyą trzymać zdala od Afganistanu. Żądali oni zawsze od Rosyi, a ta ciągle przyrzekała, że Merw nigdy nie stanie się posiadłością rosyjską. Anglia miała o tem jak najszczersze zapewnienia nawet od samego cara. Jednak wszelkie przyrzeczenia dyplomatyczne są zupełnie bez wartości, jeżeli kollidują z interesami narodowymi. Posuwanie się Rosyi wgłąb Azyi jest istotnie wielkiem niebezpieczeństwem, a Anglia powinna takie wobec tego zająć stanowisko, by przeciw temu nieuniknionemu niebezpieczeństwu ze spokojem wystąpić. Wyprzeć Rosyą jest teraz niemożebnem, ale wolny niezależny i zgodny w sobie Afganistan mógłby być bardzo dobrą granicą, jednak takiego Afganistanu nie ma.

W dalszym toku mowy zaklina Lytton parlament, aby nie przeoczał grożącego niebezpieczeństwa i wszelkich środków użył do usunięcia wpływu rosyjskiego z Afganistanu.

Książe Argyll nie podziela zdania o nadzwyczajnem znaczeniu Merwu. Jeżeli Rosya ma zamiar uderzyć na Indye, to przystąpi do tego przez Persyą. Lord Crannbrook żąda, aby oświadczyć wyraźnie Rosyi, że Anglia wystąpi z pewnością przeciw niej, jeżeli się posunie poza pewne granice. Kimberley oświadcza, że polityka dotąd przez gabinet zachowana jest jedyną, która rokuje bezpieczeństwo Anglii. Salisbury nadmienia z naciskiem, że właściwe niebezpieczeństwo polega na tem, gdy ludy azyatyckie przyjdą do przekonania, że Rosya jest agresywną. Anglia zaś ciągle ustępuje, wówczas wszystkie ludy oświadczą się za białym carem. Lord Granville oświadcza na to wszystko, że Rosya nie ma żadnych zamiarów co do Indyj. Zresztą gabinet przedłoży parlamentowi wszelkie dokumenta Na tem skończyła się rozprawa nad tym przedmiotem.

Kronika.

Kraków, 12 marca.

Namiestnik p. Zaleski przybył dziś rano pociągiem pospiesznym ze Lwowa i stanął w pałacu Spiskim. W ciągu dnia odbywały się prezentacye władz naczelnych.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni daje jutro obiad dla p. Zaleskiego, na który otrzymały zaproszenia wybitniejsze osobistości naszego miasta. Namiestnik zwiedził dziś seminaryum męskie.

Z listu p. Heleny Modrzejewskiej, pisanego do rodziny, dowiadujemy się, że powrót jej z Ameryki do kraju nastąpi w czerwcu b. r. Za miejsce stałego pobytu znakomita artystka obrała sobie Kraków.

Odczyt ks. Kalinki. Miło usłyszeć z ust niepodejrzanego o antagonizm do Rzymu słowa prawdy śmiało a umiarkowanie wypowiedziane.

Takiemi były te, któremi naszkicował stosunek społeczeństwa i kleru rz. kat. polskiego do Rusi, ks. Kalinka we wczorajszym odczycie. Śmiało a spokojnie przedstawił wszystkie błędy od XV wieku aż po koniec przeszłego wieku w stosunku do Rusi popełnione, zaznaczając serdeczne ale niedość ściśle obmyślane i konsekwentnie wykonywane pomysły królów naszych i mężów stanu w celu zrównania duchowieństwa ruskiego z łacińskiem.

Żałujemy, że nie dotknął prelegent ciężkiej krzywdy dokonanej na naszem ruskiem społeczeństwie przez zabór dóbr w Rusi Czerwonej na karb duchowieństwa łacinskiego w drugiej połowie XIV i w pierwszej XV wieku, a przecież tak bezstronnie sprawę tą wyłuszczył dr. Szaraniewicz Izydor w swych cennych a zbyt mało znanych pracach.

Piękną i tragiczną pomimo, a raczej dzięki ścisłości historycznej była opowieść zbyt późnego ocknienia się szlacheckiego sumienia podczas sejmu czteroletniego, bolesnym obraz zachowania się biskupów rz. kat. w tych obradach, których celem było utwierdzenia de facto Unii Rusi z Polską. „Za późno" brzmieć się zdawało z ust prelegenta, ale nie istnieje to słowo w dziejach narodów żywych i żywotnych, które są *sanabiles* — czego najlepszym dowodem jest uznanie ze strony Polski błędów dziejowych, względem Rusi popełnionych.

Pogrzeb ś. p. Wł. Klugera, którego zwłoki rodzina sprowadziła z San-Remo, odbył się wczoraj popołudniu przy bardzo wielkim udziale publiczności tak miejscowej, jak i z dalszych stron przybyłej. W orszaku pogrzebowym za rodziną postępowali pp. prezydent miasta dr. Weigel, radcy miejscy, wiceprezydent p. Muczkowski, prezes Akademii dr. Majer, rektor dr. Zoll i liczny zastęp obywateli wybitne w naszem mieście zajmujących stanowiska. Na trumnie przedwcześnie zmarłego, miłującego kraj obywatela, złożono liczne wieńce. I tak: od prezydenta m. i komisyi wodociągowej, Redakcyi *Przeglądu Technicznego* w Warszawie, Izby inżynierskiej we Lwowie, Towarzystwa technicznego krak., od najbliższych krewnych, od rodzin Pollerów, Schwarzów, Stryjeńskich i Ciechanowskich z Krakowa, Baczewskich i Padewskich ze Lwowa, od przyjaciół z Warszawy i San Remo itd. Jutro o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary za spokój duszy zmarłego.

Raut na dochód Stowarzyszenia męskiego św. Wincentego a Paulo, zaliczony od kilku lat do stałych rozrywek postnych, odbędzie się w tym roku w d. 18 b. m. w sali hotelu Saskiego. Część muzyczną rautu objął kapelmistrz 13 pułku p. Hook wraz z swoją orkiestrą.

W wykazie uczniów, którym udzielono stypendya z fundacyi ś p. Kaspra Zubowskiego zaszła pomyłka. Mianowicie zamiast: Janowi Słuszce powinno być: Janowi Głuszce, a zamiast Antoniemu Mroczkowskiemu: Leonowi Mroczkowskiemu.

Zmarli. W Brzeżanach zmarł w dniu 5 b. m. Tomasz br. Szaffgotsch Gostkowski, b. oficer wojsk polskich w gwardyi grenadyerów roku 1831, przeżywszy lat 80.

Stanisław Pohoski, inżynier Wydziału krajowego, emigrant z 1863 r. urodzony na Podolu rosyjskiem, zakończył życie w Mielcu dnia 9 b. m. Wiadomość ta przejmie boleścią wszystkich, którzy go znali, wielką bowiem miłością kraju, niezwykłą czystością charakteru i gorliwością do ostatnich chwil życia w pełnieniu przyjętych obowiązków zjednał sobie zmarły ogólny szacunek. — Cześć jego pamięci!

Konfiskata. We Lwowie skonfiskowano wczoraj *Dziennik Polski* za artykuł wstępny i organ robotników *Pracę*, za dwa artykuły.

Karol Brzozowski, znany poeta, powrócił do Lwowa i przywiózł z sobą piąty akt swego najnowszego utworu p. t. „Oblężenie Lwowa". Ma to być utwór nadzwyczaj piękny. W początkach przyszłego miesiąca ukaże się on na scenie lwowskiej.

Loterya węgierska i chłopi galicyjscy. Do *Gaz. Nar.* piszą z Pesztu: Tak zwany Jokey-klub w Peszcie wypuścił loteryę pod nazwiskiem „Kinczem", której administracyę oddał żydom w ręce; ci ze swej strony porozsyłali pakiety z biletami i instrukcyami w języku węgierskim i niemieckim po całej Galicyi do wójtów, burmistrzów i chłopów. Wielu z nich odesłało papiery napowrót, wielu zaś, a mianowicie chłopów, nie rozumiejących obcego języka, zatrzymało bilety, nie wiedząc co z niemi robić i w nadziei, że im po polsku dadzą z Pesztu jakieś objaśnienie. Tymczasem termin przeszedł. Na wezwanie do opłaty, wszyscy bilety podsyłali, tłomacząc się wszyscy razem, że instrukcyi węgierskiej nie rozumieli, że nie znali terminu i w ogóle wcale o losy nie prosili, że zatem płacić nie mają za co. To słuszne i bardzo wiarygodne tłomaczenie nie poskutkowało; administracya węgierskiej magnateryi poruczyła swemu adwokatowi, dr. Miksa Szekely wytoczyć proces następującym gminom: 1) Ulanów, 2) wójtowi z Białki, 3) wójtowi ze Stroza, 4) naczelnikowi gminy z Kąslowa, 5) z Muszyna, 6) z Niemiłowa, 7) wójtowi Antoniemu Nahylak z Podhajczyk, 8) naczelnikowi gminy z Toporowiec, 9) z Magierowa, 10) z Nowosielca, 11) z Drzecirowa, 12) wójtowi Grzegorzowi Kisielowi z Markopola, 13 wójtowi Pawłowi Morzakowi z Kołoska.

Stan wyjątkowy w Wiedniu. Kiszakiewicz Antoni, inżynier z Leżajska, który, jak już doniesiono, z Wiednia i z okręgu policyjnego wywołany został, otrzymał pozwolenie powrotu.

Bard Emanuel, blacharz z Dukli z pod Krosna, i Englaender Herman, złotnik z Rzeszowa, zostali z Wiednia i z okręgu z powodu ruchu robotników wywołani.

Popłoch w teatrze. Onegdaj w warszawskim teatrze rozmaitości wszczął się popłoch między publicznością podczas drugiego aktu znanej komedyi „Dom otwarty". Tym razem powodem do zamięszania było zemdlenie na galeryi jednej z kobiet. — „Wody!" krzyknął ktoś niebacznie — „Pali się!" dodał drugi. Gdy krzyk ten powtórzono na parterze, znaczna część publiczności powstała z miejsc i rzuciła się w nieładzie, wśród krzyku, ku wyjściom. — Nie brakowało nawet tak płochliwych, którzy z akrobatyczną istotnie zręcznością wędrowali po poręczach krzeseł. Jeden z widzów wskoczył do orkiestry i ztamtąd wydostał się na scenę, drugi zaś — syn marsa — szukał schronienia w... parterowej loży. Dopiero, gdy wszyscy artyści wystąpili na przód sceny i zjawił się senator Gudowski z kapitanem straży ogniowej p. Skowrońskim, którzy poczęli przemawiać do widzów i zapewniać, iż nie ma niebezpieczeństwa — publiczność zaczęła się uspokajać. Zajęto napowrót miejsca i przerwane widowisko dokończone zostało bez przeszkody.

Znakomity dziennik. Na ostatnim balu, danym przez klub literatów i dziennikarzy w Wiedniu, znajdował się następca tronu i z wieloma członkami klubu rozmawiał. Jednego z nich zapytał, do którego dziennika zwykle pisuje. „Do dziennika **", odpowiedział zagadnięty. „A jaki jest dzienny odbyt gazety?" „Piętnaście tysięcy egzemplarzy, wasza cesarska wysokość." Książę odszedł, by się z innymi uczestnikami balu poznajomić. Z kolei przedstawiono mu i wydawcę owego dziennika, z którego współpracownikiem rozmawiał. Księciu przyszła myśl dowiedzenia się i od niego o stanie wydawnictwa pisma i zapytał go ile też egzemplarzy dziennie drukuje. „Trzydzieści tysięcy", odpowiedział wydawca. „To musi dopiero być znakomity dziennik, kiedy przez pół godziny liczba jego czytelników się zdwoiła!" — rzekł z uśmiechem następca tronu.

Pyszne więzienie. Tak musieli sobie niezawodnie powiedzieć przed dwudziestu laty republikanie francuscy, uwięzieni przez zmarłego w tych dniach byłego prefekta departamentu Eure z czasów cesarstwa p. Janvier de la Motte. Lubiano go powszechnie, a gdy rzeczpospolita prześladując byłych wiernych sług cesarstwa, wytoczyła mu niesłuszny proces o korzystanie z publicznego grosza, przysięgli jednomyślnie go uniewinnili. Że rzeczywiście musiał być *bon enfant*, jak powiadają Francuzi, świadczy następująca anegdota: Pan prefekt dowiedział się, iż cesarz zamierza zwiedzić jego departament i przy tej sposobności zrobić go oficerem legii honorowej. Tymczasem policya zawiadomiła go, iż republikanie zamierzają powitać przybywającego monarchę okrzykami: „Niech żyje rzeczpospolita!" Nie wiele myśląc, p. prefekt kazał przywódców aresztować, ale gdy już byli pod kluczem, poszedł ich odwiedzić i tak przemówił: „Moi panowie, cesarz dziś przyjeżdża i ma mnie ozdobić orderem legii honorowej. Rozumiecie przecie, że gdybyście dostojnego gościa powitali niedozwolonemi okrzykami, przepadłaby moja dekoracya. Dla tego musiałem was na dzień dzisiejszy aresztować. Nie miejcie mi tego za złe i zróbcie mi wielką łaskę: każcie sobie przynieść z najlepszej restauracyi na mój rachunek co tylko zechcecie i bawcie się wesoło." Tak się też stało. Cesarz przyjechał. Był z przyjęcia ludności wielce zadowolony, a p. Janvier de la Motte otrzymał legię honorową. Gdy ozdobiony czerwoną wstążeczką, poszedł uwolnić więźniów, zastał szan. Brutusów z departamentu Eure w bardzo wesołem usposobieniu. Nie zmienili wprawdzie politycznych przekonań, ale despotycznego administratora, który ich uwięzić kazał, powitali jednomyślnie okrzykiem: „Niech żyje pan prefekt!"

Źródło cholery. *Berliner Tageblatt* donosi, że niemiecka komisya, od lat dwóch badająca pod przewodnictwem dra Kocha cholerę, odkryła obecnie źródło, zkąd miała powstać i rozszerzyć się w Europie ta straszna plaga. W jednej wiosce pod Kalkutą, w której panowała cholera, znaleziono mianowicie w studziennej wodzie pewne mikroskopijne żyjątka, te same, które w roku zeszłym znajdowano niejednokrotnie we wnętrznościach zmarłych w Egipcie na cholerę. W tej to więc studni komisya upatruje źródło złego.

Ukarana satyra. Jedno z humorystycznych czasopism francuskich podało niedawno wizerunek Sary Bernhardt z jej pieskiem. Pod rysunkiem były słowa: „Pies, który znalazł kość". Wskutek skargi redaktor czasopisma skazany został za tę niegrzeczną alluzyę do niezwykłej szczupłości artystki na zapłacenie 300 franków kary.

Nominacye. Minister handlu zamianował oficyała departamentu rachunkowego namiestnictwa, Tomasza Czerwińskiego rewidentem, praktykanta departamentu rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu, Stanisława Baczyńskiego, asystentem, a praktykanta pocztowego Henryka Nunberga praktykantem, wszystkich dla departamentu rachunkowego dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Ministerstwo rolnictwa zamianowało kalkulanta rachunkowego przy lwowskiej dyrekcyi, Stanisława Pobóg Zarzeckiego, praktykantem rachunkowym.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Konkursa. W Podbużu przy sądzie posada dyetaryusza z dzienną płacą 80 ct. zaraz do obsadzenia, Rada szkolna stanisławowska rozpisuje konkurs na pięć posad nauczycielskich w powiecie stanisławowskim, a trzy w powiecie tłumackim.

Licytacye. Namiestnictwo w celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych w latach 1884, 1885 1886 na gościńcach państwowych w tarnopolskim okręgu budowniczym wykonać się mających ogłasza na 26 marca licytacyę ofertową. Sąd w Chrzanowie ogłasza sprzedaż realności l. 128 w Płazie 18 kwietnia, 26 maja i 30 czerwca. Cena 700 złr. Sąd w Łańcucie sprzedaż realności l. 126 w Zołynie 11 kwietnia, 14 maja i 17 czerwca. Cena 1000 złr Sąd w Podgórzu sprzedaż połowy realności l. 9 w Prokocimie 17 kwietnia. Cena 425 złr. Sąd w Brzesku sprzedaż realności Osada dworska 39 w Tymowy 8 kwietnia, 6 maja, cena 610 złr

Księgi gruntowe. Komisya hipoteczna w Liszkach oznajmia, iż dochodzenia mające na celu założenie księgi gruntowej dla gminy Czułówek rozpoczną się 17 marca. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dnia 7 marca, w piątek, w Akademii Umiejętności, pod przewodnictwem dra Estreichera, odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem prof. Malinowski podał „Uwagi o niektórych nazwach geograficznych"; poczem przedstawiono rozprawę, nadesłaną na konkurs imienia Kaspra Bieleckiego, pod t. „Jan Kochanowski na Uniwersytecie Jagiellońskim podług metryk uniwer-

sytecklch" O ocenienie tej pracy uproszono prof. Tarnowskiego i dra Wisłockiego.

Komisya antropologiczna pod przewodnictwem dra Majera odbyła posiedzenie w d. 8 b. m. Po przemówieniu przewodniczącego, podnoszącem zasługi ś. p. członka kom. Wł. Klugera, zgromadzeni oddali przez powstanie cześć jego pamięci. Następnie sekretarz dr. Kopernicki zawiadomiwszy o postępie druku VIII tomu „Zbioru wiadomości antropologicznych", tudzież o nadesłaniu przez sekcyę antropologiczną Tow. przyrodn. w Moskwie, instrukcyi antropometrycznej, przesłaniu jej nawzajem tej, którą ogłosiła komisya; zdaje sprawę z otrzymanych prac i darów, do których należą: 1) od p. Cz. Naymanna przedmioty starożytne z kurhanów w Żydowcach, z krótką wiadomością o ich położeniu; 2) od p. Jul. Konopki i jego siostry p. Antoniny siekierki kamienne wyorane w Modlnicy; 3) od p. L. Mierosławskiej takąż siekierkę z Ryczyny pow. wągrowieckiego w W. ks. poznańskiem; 4) od p. Iw. Franki rękopism p. t. „Obrzędy i pieśni weselne ludu ruskiego z Lolina w pow. stryjskim"; 5) od p. St. Ulanowskiej materyały etnograficzne ze wsi Żukowca na Podlasiu; 6) od dra Andrz. Cienciały przez prof. L. Malinowskiego, rękopism obejmujący bogaty zbiór pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna; 7) za tegoż pośrednictwem od hr. Luc. Stadnickiej materyały etnograficzne z Bracławszczyzny. W dalszym ciągu uchwalono na wniosek sekretarza, po przeprowadzonej dyskusyi, ażeby utworów niewątpliwie nieludowego pochodzenia, chociaż za takie uchodzących, nie zamieszczać w publikacyi komisyi, lecz „przechowywać w osobnych tekach dla użytku tych, którzy z tego zasobu materyałów zamierzaliby wydobyć cokolwiek dla nauki przydatnego". W końcu czł. kom. p. G. Ossowski przedstawił liczne wykopaliska, wydobyte z jaskini Maszyckiej w dolinie Ojcowskiej, badanej przezeń z polecenia komisyi, która niezaniedbała oddać gorliwości p. Ossowskiego zasłużonego uznania.

— Ciekawy szczegół bibliograficzny o Leonardzie da Vinci podaje znany krytyk dr. Richter w najnowszem swojem dziele, wydanem świeżo w Londynie. Richter stwierdza na podstawie nieznanych dotąd listów, iż Leonardo bawił w Kairze i dla uwolnienia się od prześladowań, na które każdy europejczyk był tam podówczas narażony, przyjął „czasowo" islamizm. Szczegół ten wywoła niezawodnie polemikę pomiędzy uczonymi.

Dział ekonomiczny.

Zebranie Ogólne Towarzystwa Rolniczego krakowskiego.

(Dalszy ciąg).

Członek komitetu p. Wład. Struszkiewicz jako delegat Towarzystwa krak. na zgromadzeniu Tow. gospodarskiego lwowskiego w lutym r. b., zdaje sprawę z przebiegu obrad na temże zgromadzeniu. Podnosi szczególnie trzy sprawy, w których brał udział w dyskusyi i przyrzekł lwowskiemu Towarzystwu współdziałanie krakowskiego. A mianowicie: 1) w sprawie skierowania emigracyi włościan z Zachodniej Galicyi do powiatów wschodnich, 2) w sprawie upaństwowienia kolei Ferdynanda, 3) w sprawie opieki ustaw nad chodowią bydła.

Poczem p. Przesław Sławiński podaje ciekawe i charakterystyczne szczegóły dotyczące sprawy ustanowienia stacyi doświadczalnej nasion w Kleczy górnej i bytności tamże delegowanego prof. Liebenberga z zachowaniem *incognito* pod względem swojej urzędowej misyi.

Gdy po wysłuchaniu tych głosów miano przejść do następnego punktu porządku dziennego, zażądał p. Pawlikowski otworzenia dyskusyi nad odczytanem sprawozdaniem komitetu i poddając je krytyce, nazywa je prostym wyciągiem protokularnym, z którego wcale nie można mieć obrazu działalności komitetu. Wiadomo mu z ust jednego z członków komitetu, iż w komitecie sprawozdania tego nie układano i dla braku czasu wcale nawet nie czytano. Żąda, aby na przyszłość komitet nie lekceważył tych sprawozdań, z których walne zebranie o całej działalności komitetu w ciągu roku ma powziąć wiadomość. Radzi, aby były te szczegóły sprawozdania układane według działów w podobny sposób, jak się to działo niegdyś za czasów sekretarza M. Jawornickiego, oraz aby te sprawozdania rozesłane były Towarzystwom okręgowym na dwa tygodnie przed walnem zebraniem Towarzystwa. Dalej podnosi, że zależy przedewszystkiem na przekonaniu się, o ile nowa organizacya Towarzystwa okazała się praktyczną i o ile mocodawcy Towarzystw okręgowych odpowiedzieli położonemu w nich zaufaniu: zgromadzenie chce się dowiedzieć coś więcej nad to, że komitet odbył 26 posiedzeń. Rzeczą ważniejszą jest, ilu na tych posiedzeniach bywało członków, bo wieść niesie, iż niektórzy nie bywali wcale. Nakoniec żąda bliższych dat w sprawie wydawnictwa *Tygodnika*, które w sprawozdaniu komitetu całkiem pominięto.

P. Struszkiewicz, członek kom. objaśnia, że szczegóły co do *Tygodnika* znajdą się w osobnem sprawozdaniu sekcyj komitetu.

Wiceprezes hr. Jan Tarnowski uważa za rzecz małej wagi kto bywał, a kto nie bywał na posiedzeniach komitetu, ważnem jest tylko, co komitet zrobił, a to jest w sprawozdaniu. Zarzuca p. Pawlikowskiemu, że krytykując odczytane sprawozdanie komitetu, wykracza przeciw ustanowionemu i wydrukowanemu porządkowi dziennemu posiedzenia, gdyż według tego porządku dziennego nastąpić teraz mają sprawozdania sekcyj.

Prezes uznaje słuszność żądania wiceprezesa, aby dyskusya nad sprawozdaniem komitetu i nad wnioskami p. Pawlikowskiego, otworzoną została dopiero po odczytaniu sprawozdań osobnych przez referentów sekcyj komitetu.

P. Żuk Skarszewski, jako referent „sekcyi chodowlanej" (złożonej z pp. Homolacsa, Struszkiewicza, Czecza i sprawozdawcy) składa sprawozdanie z jej czynności. P. Czecz uzupełnia je sprawozdaniem z subwencyi ministeryalnej na cele chodowlane.

P. Konopka, jako delegat lwowski, biorąc pochop z tych sprawozdań, prostuje poprzednią relacyę p. Struszkiewicza o przebiegu rozpraw w tej kwestyi na zgromadzeniu lwowskiem, na którem niesprawiedliwie miano oceniać działalność na tem polu podjętą w Zachodniej Galicyi.

P. Struszkiewicz przypomina, że prezes lwowskiego Towarzystwa, książę Adam Sapieha wyraził się, iż w Krakowie zdaje się zawsze jeszcze panować mniemanie: *wem Gott gibt Amt, gibt auch Verstand*, i że to mniemanie jest powodem mylnego kroku na tem także polu.

P. Konopka dowodzi, że temi słowy nie przeczył godnym uznania usiłowaniom i działalności obywatelskiej.

P. Szybalski polemizuje obszernie ze sprawozdaniem sekcyi w sprawie obór zarodowych. Wreszcie w ciągu dyskusyi zabiera jeszcze głos p. Zelechowski i p. Struszkiewicz.

Następuje sprawozdanie sekcyi ekonomicznej. Referent, p. Starowiejski, podzielił czynności sekcyi na kilka działów, z których pierwszy obejmuje czynności przydzielone statutem, jak czterokrotne w ciągu roku skontro, preliminarz, zamknięcie kasy, rachunki subwencyjne i t. p. Bardzo pożyteczne a nawet niemal niezbędne zarządzenie wyszło z inicyatywy tej sekcyi, t. j. prowadzenie ksiąg kategorycznych. Uchwała ta jednak dotąd w życie wprowadzoną nie została. — Drugim działem czynności sekcyi jest wprowadzenie w życie uchwały sierpniowej zgromadzenia, polecającego warunkowo wydawnictwo pisma rolniczego. Ośm Towarzystw okręgowych oświadczyło się za wydawaniem pisma, jedno za wydawaniem dodatku rolniczego do któregoś z pism politycznych. Tow. rzeszowskie za porozumieniem z *Rolnikiem*, organem lwowskiego Towarzystwa. Koszta preliminowano na 1000 złr. oprócz kosztów redakcyjnych. Redakcyi podjął się bez wynagrodzenia p. Alf. Lipoman i z wielu stron spodziewano się poparcia i współpracownictwa. Miano wydawać pismo dwutygodniowo t. j. dwa razy na miesiąc. Gdy jednak nadzieje zawiodły, a p. Alf. Lipoman obłożnie zachorował, niepodobna było obstawać przy tym programie, okoliczności zniewoliły komitet, aby zmienić program i postanowiono wydawać pismo tygodniowe, t. j. cztery razy na miesiąc. Obecnym redaktorem jest p. Baranowski, autor dziełka o chowie trzody chlewnej, premiowanego przez Towarzystwo. W skład komitetu redakcyjnego wchodzą pp. Struszkiewicz, Karol Czecz, Nowicki, Homolacs i sprawozdawca.

Po wyczerpaniu sprawozdań sekcyj komitetu, poddał prezes pod dyskusyę postawiony poprzednio wniosek p. Pawlikowskiego w sprawie sprawozdania komitetu. Wnioskodawca żądał, aby sprawozdania komitetu drukowano przed walnem zebraniem delegatów i Towarzystwom okręgowym rozesłano, inaczej bowiem nie mogą one stać się przedmiotem pożytecznej dyskusyi. Wiceprezes hr. Tarnowski polemizując z wnioskodawcą, dowodził znowu, że rozprawy nad tym wnioskiem są i teraz przełamaniem ustanowionego porządku dziennego. P. Stan. Żeleński twierdził, że funduszów nie starczy na druk sprawozdania. Wnioskodawca żąda, aby w takim razie przynajmniej w *Tygodniku*, w miejsce artykułów bez wartości, „dokładniejsze niż dotąd podawać wiadomości o czynnościach komitetu". Prezes podnosi zarzut p. Żeleńskiego i podaje wniosek pod głosowanie. Wniosek upada, uzyskawszy na 37 obecnych tylko 11 głosów. (Komitet głosuje przeciw wnioskowi, wiceprezes za wnioskiem).

Hr. Mieroszowski z powodu dostrzeżonej nieformalności żąda powtórnego głosowania i wyjaśnienia głosującym, że tu idzie tylko o dokładniejsze wiadomości w pismie Towarzystwa o czynnościach komitetu, o których dotąd mało co się z pisma dowiedzieć można. Prezes zarządza powtórne głosowanie. Wniosek upada, uzyskawszy tylko 10 głosów. (Wiceprezes tym razem solidarnie z całym komitetem głosuje przeciw wnioskowi.)

Następuje sprawozdanie z subwencyj ministeryalnych. Referentem p. Starowiejski. W dyskusyi, w sprawie zgłaszania się towarzystw okręgowych z dezyderatami biorą udział pp. St. Jędrzejowicz, St. Żeleński i Struszkiewicz. Ze sprawozdania okazuje się, że subwencya na podniesienie chowu bydła wynosiła w r. 1883 12.000 złr. a z pozostałością z 1882 i t. p. ogółem 23.481 złr. Z tego wydano na obory zarodowe 7152 złr., na premiowanie bydła włościan i buhaje dla nich 4600 złr. Pozostaje 11.585 złr. Z subwencyi na uprawę lnu po zakupnie za 1679 złr. zostaje w kasie 1684 złr. Na drobny inwentarz wydano 315 złr., zostaje 651 złr. Na wystawy okręgowe w Wieliczce i Rzeszowie wydano całą subwencyę 841 złr. Na uprawę roślin wydano na 4 maszyny do czyszczenia koniczyny z kanianki 212 złr. a zostało 866 złr. Subwencya na wykłady 288 złr. Na stypendya do zakładu nauki mleczarstwa w Oberkunnersdorf dla trzech uczennic 908 złr. a zostaje 280 złr.

Sprawozdanie z czynności Towarz. okręgowych. Referował p. Struszkiewicz. Użalał się imieniem komitetu, iż do owego referatu nie ma materyału, gdyż Tow. okręgowe nie czynią zadość nałożonemu statutem obowiązkowi i nie nadsełają do dn. 15 stycznia swoich sprawozdań. Nadesłało tylko bardzo obszerne sprawozdanie Tow. okr. rzeszowskie a trzy inne okręgowe Tow. zdały sprawę tylko co do liczby swoich członków. Wspomniane obszerne rzeszowskie sprawozdanie nie zostało w referacie przez referenta uwzględnione. Z przemowy p. sekretarza wynika, iż istnieje obecnie 10 Tow. okręgowych z ogólną liczbą 574 członków. Towarzystwo krakowskie okręgowe liczy członków najwięcej, bo 95 a Towarzystwo bocheńskie liczy ich najmniej, bo 37.

P. Starowiejski przedkłada preliminarz Towarzystwa na r. 1884. (C. d. n.)

Bank krajowy sprzedał dnia 10 b. m. pierwszą znaczniejszą partyę swych pięcioprocentowych obligacyj kumunalnych, wskutek czego ustanowił się giełdowy kurs tych walorów po 97 za 100. Dodać też należy, że wskutek operacyi powyższej cały zapas obligacyj komunalnych z dotychczasowych pożyczek udzielonych powiatom i gminom nagromadzony w Banku krajowym został wyczerpany i obligacye te weszły w obieg publiczny.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. *Presse* dowiaduje się, że rokowania tej kolei o otrzymanie koncesyi na budowę linii Lwów-Rawa jeszcze się nie ukończyły. Rada nadzorcza Lwowsko-Czerniowieckiej kolei na ostatniem swojem posiedzeniu uchwaliła wziąć udział w dostarczeniu kapitału, potrzebnego na projektowaną przez pewne konsorcyum w Bukowinie budowę linij lokalnych Hatna-Kimpolung i Hliboka-Berhometh z odnogą do Czudynu. Koszta budowy obliczono na 5,600.000 złr., a kolej Lwowsko-Czerniowiecka przystąpi do przedsiębiorstwa z kapitałem 1,870.000 złr.

Wywóz mięsa do Wiednia. W miesiącu styczniu b. r. wywieziono z Galicyi do Wiednia: Wołowiny 322.150 kilogr., cielęciny 23.983 kilogr., baraniny 1.311 kilogr., wieprzowiny 27.816 kilogr., bitych cieląt 2.120 sztuk, bitych baranów 243 sztuk, bitych wieprzów 3.198 sztuk.

Wynik zbiorów r. 1883, obliczony i ogłoszony przez ministerstwo rolnictwa, przedstawiony jest w dwu tabliczkach: w jednej zestawione są liczby absolutne, w drugiej stosunkowe, wynikające z porównania ze zbiorami w latach od 1870—1882.

Poniżej podajemy wynik zbiorów w Galicyi porównany z wynikiem w Czechach. Według tego r. 1883 zebrano w tysiącach hektolitrów

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
w Galicyi:	3397	4808	3938	9182
w Czechach:	4062	7883	5795	10033
Różnica	665	3075	1857	851

czyli razem 6,448.000 hektolitrów mniej

Tą olbrzymią różnicę możnaby wprawdzie tłomaczyć nieurodzajem w Galicyi r. 1883, a większym niż zwykle zbiorem w Czechach, jak to pokazuje następująca tabliczka, dająca liczby stosunkowe na podstawie liczby 100, przyjętej za normę przeciętnego zbioru w latach od 1872—1882.

Według tego zebrano:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
w Galicyi:	90	79	81	97
w Czechach:	103	89	121	118

Dla lepszego ocenienia załączamy tu wynik zbiorów w latach 1882 i 1881, oraz ich wartość miejscową:

R. 1881 zbiór w tysiącach hektolitrów:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
w Galicyi:	4098	6735	4014	10087
w Czechach:	4491	9589	5386	9486
Wartość tego zbioru miejscowa w tysiącach złr.				
w Galicyi:	29553	36416	15834	27151
w Czechach:	40526	69852	29092	33526
różnica	10973	33436	13258	6375

Suma 64,042.000 złr.

R. 1882 zbiór w tysiącach hektolitrów:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
w Galicyi:	4195	6340	4326	8173
w Czechach:	4939	9825	5878	9941
Wartość w tysiącach złr.				
w Galicyi:	29281	26691	13800	19615
w Czechach:	45993	65042	31565	35986
różnica	15812	38351	17765	16371

Suma 88,299.000 złr.

Tak wielkie różnice w najważniejszych artykułach pozwalają przypuszczać, że i w innych są również wielkie jeżeli niewiększe, zwłaszcza jeżeli się uwzględni nierównie wyższy stopień kultury paszy i siana, chmielu, buraków cukrowych, jerzyny i owoców. — A rezultaty te osiągnięto w Czechach na przestrzeni znacznie mniejszej niż w Galicyi. Z tego stanu ziemiopłodów w Czechach, jak niemniej z ilości bydła, którego tam stosunkowo jest więcej niż w Galicyi, wynika, że Galicya chyba nie zasługuje na nazwę „kraju rolniczego", co zwykle powtarzać się lubi, skoro Czechy w wszelkich gałęziach produkcyi ziemiańskiej przewyższają Galicyę.

Ilość kopalni i produkcyi oleju i wosku ziemnego w r. 1883, według *Gazety Lwowskiej*:

Powiat	Ilość przedsiębiorstw	Produkcya oleju ziemnego metr. cent.	Produkcya oleju ziemnego wartość złr.	Produkcya wosku ziemnego metr. cetn.	Produkcya wosku ziemnego wartość złr.
1) Bohorodczany	14	1.040	7.490	1.090	19,478
2) Dolina	1	250	1.800	—	—
3) Drohobycz	193	42.654	260.847	105.209	3,037.200
4) Gorlice	175	66.033	494.277	—	—
5) Kałusz	1	430	1.290	—	—
6) Kołomyja	26	166.000	747.000	—	—
7) Krosno	3	17.889	108.916·56	—	—
8) Nisko	7	3.124	16.002	—	—
9) Nadwórna	4	1.985	14.925	—	—
10) Nowy Sącz	3	3.763	26.184	—	—
11) Sanok	4	1.291	5.056	—	—
12) Staremiasto	3	3.036	13.160	—	—
Razem	434	307.495	1.696.947·56	106.299	3,056.678

Targ na bydło. Wiedeń dnia 10 marca. Na dzisiejszy targ doprowadzono 41 żywych cieląt po 42 do 50 ct. za kilo i 384 cieląt zabitych po 44 do 56 ct. za kilo.

Znajdowało się nadto na targu 18.535 kilo świeżego mięsa wołowego i płacono za mięso przednie po 30 do 48, a za zadnie po 40 do 56 centów za kilo.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 12 marca. Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu zajmowała się znaną uchwałą centralnej komisyi szkół przemysłowych, w sprawie utworzenia dla Galicyi komisyi krajowej. Rada ministrów, w której wzięli także udział ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski, uchwaliła uczynić zadość życzeniom Sejmu galicyjskiego i utworzyć krajową komisyę dla szkół przemysłowych w Galicyi.

Wiedeń, 12 marca. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę morawskiej Rady szkolnej krajowej o zwinięciu niemieckiego gimnazyum w Strassnicach.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 marca. Laroche, aktor teatru nadwornego, umarł o godz. 4 po południu.

Wiener Ztng. ogłasza układ handlowy z Francyą, zawarty dnia 18 lutego i koncesyę dla Towarzystw lokalnych kolei austryackich na budowę kolei Elbogen-Giesshuebel.

Wiedeń, 12 marca. O godz. 2 po południu odbył się pogrzeb księżnej Joanny Auersperg, trumnę pokropił proboszcz nadworny Mayer otoczony liczną asystą; obecni byli: arcyksiążęta Karol Salvator, Rajner z żoną, książę sasko-wejmarski, przedstawiciele Niemiec, Bawaryi, Szwecyi, Danii; ministrowie: Bylandt-Rheidt, Kallay, Conrad. (inni ministrowie nie mogli być obecni z powodu rozpraw nad budżetem) dalej minister Orczy, baron Nopcsa, hrabina Goess, hrabiowie Bombelles i Pejacevich — oraz inni dygnitarze państwowi i nadworni i liczni przedstawiciele bawiącej w Wiedniu arystokracyi. Trumnę po odprawionej ceremonii przeniesiono na dworzec kolei Franciszka Józefa, zkąd odwiezioną będzie do Beneschau.

Paryż, 12 marca. *Agencya Havas* z Schi dnia 11 bm. donosi: Negrier zdobył w niedzielę dwa porty w pobliżu Yendinh, przyczem tylko jeden oficer francuski poniósł śmierć. Nieprzyjaciel cofnął się do warowni Bakninhu.

Kolumna Biere'a przybyła do Schi — przeszła przez kanał i zetknęła się z kolumną Negriera.

Lugdun, 12 marca. Stwierdzono urzędownie, iż pudełko zaadresowane do hrabiego Paryża, zawierało silny nabój dynamitowy, mogący pozbawić życia bardzo wielu osób.

Rzym, 12 marca. Dzienniki donoszą, iż prezydent Izby Farini, mimo dzisiejszego wotum Izby trwa przy zamiarze ustąpienia.

Rzym, 12 marca. (Posiedzenie Izby.) Prezydent Farini oświadcza nieodwołalny zamiar złożenia godności z powodu wczorajszego zajścia. Izba przyjęła przejście do porządku dziennego z oświadczeniem zupełnego zaufania i z uchyleniem dymisyi.

Suakim, 12 marca. Wieczorem pod Zareba rozpoczął się ogień karabinowy. Na miejscu znajdują się dwa pułki, reszta wojsk angielskich wyruszyła tamże z Grahamem i Stewartem. Siły Osmana Digny liczą na 8000 ludzi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 marca 1884.	Dzisiejsze z 12 m. 86	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·75	
„ 5% austr. nieopodat.	95·25	
„ srebrna	80·35	
„ złota	101·75	
6% Renta złota węg.	12[illegible]·15	
4% Renta złota węgierska	91·50	
Losy z r. 1860	136 —	
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	846 —	
„ kredytowe austr.	323·75	
Londyn	121·45	
Napoleondor	9·62	
Lombardy	145·70	
Losy z r. 1864	170 —	
Akcye Karola Ludwika	297·75	
Akcye Lwow. Czer.	173·25	
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156.75	
Obl. Indem. galic.	99·90	
Losy Prem. Węg.	116·75	
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	
Akc. kol. półn. zach. austr.	187·75	
6% Listy zast. hipot. gal.	101·[illegible]	
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·25	
Marka	59·55	
Ruble	120·—	
Dukat	5·79	
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 12 marca 1884		
Banknot. austryac.	165·75	
Wiedeń	168·65	
Warszawa	202 90	
Ruble	208 50	
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	
4% „ likwidacyjne	55·40	
Akcye Karola Ludwika	126·—	
kredytowe	561.50	

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Krakow, dnia 12/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 —	120 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 7
20-to Frankówka złota	9 58	9 65
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 75	100 75
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 25	100 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 80	88 70
Lwów, dnia 11/3		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 11/3.		
5% Listy zast. n. r. 18?9 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 11/3.		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 75	79 90
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80 85	81 —
4 „ „ „ złota . „ „ 100	101 90	102 1
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 30	95 50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	133 75	134 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 30	136 70
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 60	145 15
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 60
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 —	122 15
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 85	91 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 60	88 75
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	95 80	96 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 50	117 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 25	116 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 90	114 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 70	100 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 75	101 25

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 20
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	108	108 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 40	28 70
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 80	20 20
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 60	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	101 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 60	98 —
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 50
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 90	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 50
4% „ „ „ „ „ 100	95 75	95 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	98 80	99 20
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 25	105 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 80	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 20	96 80

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	97 —	97 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 5	75 —
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	102 80	103 30
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 50	142 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em 200 złr. „ 100	97 85	9 · 10
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 50	96 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	174 —	174 50
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	111 —	111 50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	40 25	40 75
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 40	12 70
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 45
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	20 50	21 —
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	53 —	53 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 —
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	47 50	48 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . . . na 50 złr. w. a. „	65 —	67 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 25	29 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	27 50	28 —

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
% Anglobank . . . . . na 120 złr.	116 50	117 —
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	109 40	109 80
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	324 —	324 30
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	323 25	323 75
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	111 50	114 50
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	844 —	846 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	113 25	113 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	173 75	174 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2750—	2755-
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	206 50	206 75
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	297 75	298 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	173 —	173 25
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	179 25	179 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	174 25	174 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	318 —	318 30
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	146 25	146 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 62	9 63
20-to Markówka . . . . . „ „	11 84	11 86
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 90
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 11	12 14
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 86	10 90
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 05	48 10
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	119 25	119 75

Ostrzeżenie przed kupnem.

Dnia 7 marca zgubioną została **Obligacya indemniznacyjna** krakowska, razem z kuponami, Nr. **10.600** na **1000** złr.; łaskawy znalazca raczy złożyć do c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie, albo w handlu pana J. Federgrüna w Podgórzu, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

244 1 3

Łososie świeże

nadchodzą co trzeci dzień do handlu

„pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie. 165 4 6

Do sprzedania

3 kilometry od Tarnowa **realność**, składająca się z 30 morgów ziemi ornej, z budynkiem mieszkalnym murowanym o 4 pokojach i kuchni, stodoły, stajni i budynku do przechowywania narzędzi gospodarczych, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Na zgłoszenia odpowiada **Jan Ostrowski**, kasyer Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie.

242 1 4



SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH.

K. RZĄCA

Zamówienia przyjmuje w Krakowie.

2392 25

Plac pod budowę

przy ul. Karmelickiej do sprzedania: wiadomość przy ulicy **Garbarskiej Nr. 12.** 224 3 4

Nasienie leśne

taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną**. Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 7

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać udziela sumiennie

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

Rynek 43, linia A-B. 88 18

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Poszukuje się do nabycia

lokomobili

lub pionowo stojącej

machiny parowej

w dobrym stanie, o sile od 8 do 12 koni. — Oferty upraszamy pod adr.: **Liban i Ehrenpreis** w Krakowie. 238 1 2

5000

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić.

34 17

WODĘ KOLONSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą“

Konst. Wiszniewskiego

2472 13 24 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

Perfumerye francuskie

i oryginalna **Woda kolońska.**

Nauczyciel w zakresie szkolnym, z wiarogodnemi poleceniami, **życzyłby sobie** umieścić się w większym domu w miejscu, lub na prowincyi. Adres: Nauczyciel **L. T. K.** w Administracyi „Nowej Reformy“. 231 3 3

Student Uniw. Jagiell., znający **gruntownie** język **rosyjski**, **niemiecki** i **francuski**, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

„Le Phénix“

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu

— założone w 1844 r. — (1617 28 29)

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.* | **Jeneralna Reprezentacya dla Węgier** *w Budapeszcie, Nadorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela **50%** zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.**

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachod. Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, u. ś. Jana 20.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do wiadomości, że kupuje i sprzedaje papiery wartościowe po kursie dziennym, oraz że

udziela zaliczki na zastawy,

mianowicie: **papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro** i t. d.

240 1 21 **Dyrekcya.**

Założona 1864.

G. L. DAUBEGO & Sp.

IG. KNOLLA

GŁOWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ

krajowych i zagranicznych pism.

Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. 11 a.

Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.

Informacye, Prospekty i Cenniki

darmo i franko. 242

Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.

Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się**. Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke. Wien V., Wimmergasse 33**, gdzie należy przesyłać zamówienia. 41 9 24

Poszukuje się do nabycia

kasy używanej

ogniotrwałej, Nr. 3, w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“.

234 2 3

Wielokrotnie odznaczane duże jabłka

w najszlachetniejszych gatunkach rozsyła za zaliczką, pocztową franko, w koszach 5 kg. po 2 zła. — względnie z dworca w Güns po 100 sztuk za 2 lub 3 zła. za zaliczką.

Ludwik Schneller,

194 4 6 wysyłający jabłka w Güns.

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA

piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.

Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA

piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.

Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie płuc... Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:

Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA

zgęszczony wyciąg słodowy.

Dla **cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani.** — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA

czekolada słodowa.

Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych.** Jest bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka ¼ kilo złr. 1·80, ... 90 i 60, ½ kilo złr. 2·..., 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane. | **Firma założona 1847.**

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Walii, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej, Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi b. ... Angielska rodzina Metternichów, Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Komer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Görz, 2 kwietnia 1883 r.

Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrob. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.** Z szacunkiem

Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim używanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgoretsze podziękowanie za Pańskie wyborne wybory lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową. Z wysokim szacunkiem

Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.

Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.

Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**

Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r. Z szacunkiem

J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.

Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. I. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.

Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi). Z wysokim szacunkiem

Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu.“ 163 9 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej. Hrabina v. **Alten**, hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Braglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kabane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.

WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.

KREIS ..., przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).

MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.

MAURO P. (d. Redolfi), linia A—B.

REIMAN I HENDRICH, Sukiennice.

ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 18.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

KULESZA Józef, Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.

GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.

HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

FEINTUCH Leon, Sukiennice.

GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.

RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.

LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.

ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kolegium juridicum.

PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 23. (Skład artykułów fizykalnych i optycznych. Urządza także tanio światła elektryczne.)

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.

STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.

GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro

MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.

LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.